

Międzynarodowy
Kongres w Warszawie
Naukowa organizacja
pracy w rolnictwie

Z udziałem blisko 150 naukowych i praktyków, specjalistów w zakresie naukowej organizacji pracy w rolnictwie z 16 krajów, rozpoczął we wtorek w sali Rudniewa w Pałacu Kultury i Nauki obrady XV Kongres Międzynarodowego Centrum Naukowej Organizacji Pracy w Rolnictwie (CIOSTRA).

Obrady otworzył aktualny przewodniczący CIOSTRA — prof. Ryszard Manteuffel. Przywitał on serdecznie uczestników Kongresu i gości, wśród nich ministra rolnictwa — Józefa Okuniewskiego.

W imieniu władz PAN, głos zabrał prof. Jan Szczepański. Stwierdził on m. in., iż problematyka, która stanie się przedmiotem dyskusji żywo interesuje polskich specjalistów.

Następnie wprowadzenie do dyskusji na temat możliwości i granic mechanizowania drobnych gospodarstw chłopskich, wygłosił uczonego z NRF — prof. Gerhard Preuschen. Na ten temat przedstawiono na kongresie 11 referatów, w których omówiono zagadnienia mechanizowania pracy w drobnych gospodarstwach w poszczególnych krajach m. in. w Finlandii, Holandii, Francji, NRF.

GWIAZDZIE WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
15
LIPCA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 166 (8210)
Cena 50 gr

Po laserze — faser

Światowy sukces uczonych z Wojskowej Akademii Technicznej

W laboratorium pól sprężonych Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie zbudowano niedawno prototyp wzmacniacza elektronowo-fonowego ciągłego działania i faseru na falach powierzchniowych w kryształach siarczku kadmu. Idea tych układów, po raz pierwszy w literaturze światowej, została przed kilku laty podana w Polsce. Obecnie, zarówno wzmacniacz, jak i faser można już wykorzystać w praktyce.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki pionierskim pracom teoretycznym gen. bryg. prof. dr. Sylwestra Kaliskiego. W pracach nad zbudowaniem

nowych układów mikrofalowej akustyki wzięli udział: ppłk. dr hab. inż. Józef Zmija, ppłk. dr inż. Norbert Andrzejewski, kpt. dr inż. Eugeniusz Daniecki, mjr Andrzej Duracz, dr Antoni Łatuszek, ppłk mgr inż. Bolesław Gąsior i ppłk mgr inż. Wiesław Gregorkiewicz. Wiek szóst członków zespołu — to absolwenci WAT.

Zbudowane w laboratorium pól sprężonych układy stwarzają całkowicie nowe perspektywy w nowo kształtującej się dziedzinie elektronofoniki, w jej zastosowaniach technicznych. Otwierają one możliwości wręcz fantastycznej miniaturyzacji wielu układów elektronicznych, bowiem fale fononowe są 100 tys. razy krótsze od odpowiadających im fal elektromagnetycznych.

W związku z tym wydarzeniem, komentator naukowy PAP, red. Maciej Pedziach przy okazji, że we wrześniu 1967 r. w WAT został uruchomiony pierwszy wzmacniacz elektronowo-fonowy ciągłego działania na falach powierzchniowych w selenku kadmu. Lako- niczny komunikat opublikowany wówczas wywołał ogromne zainteresowanie w ośrodkach naukowych w świecie. Do WAT nadeszło wiele pytań z zagranicznych ośrodków badawczych. Nic dziwnego — polscy uczeni dotrzymali kroku tak kłopotliwym naukowcom, jak ZSRR i USA, gdzie od lat usilowano rozwiązać problemy związane z budową tego typu układów.

Pierwszy wzmacniacz i faser stanowią jednakże osiągnięcia o znaczeniu bardziej po- nownym niż praktycznym. I oto zaledwie w 3 lata po pionierskim sukcesie — naukowcy z WAT zbudowali wzmacniacz o działaniu ciągłym oraz faser o aspekcie użytkowym.

Układy tego typu mogą być wykorzystywane w systemach opóźniających sygnały elektryczne, stosowanych np. w maszynach matematycznych, stacjach radiolokacyjnych itp. zamiast kilometrów kabla — nie wielki kryształ opóźni sygnał, przy czym, o ile normalny prze- wodnik wytłumia fale, o tyle wzmacniacz elektronowo-fono- nowy spotęguje je. Dla telewizji otwiera się szansa zastąpienia dotychczasowych wzmacniaczy lampowych przez wzmacniacz elektronowo-fononowy. Cały ten układ zmieści się wówczas na kryształ o wymiarach 6 na 10 mm.

Przykłady te można mnożyć. Układy akustyki mikrofalowej pozwolą m. in. na budowę całych „płatów” pamięci maszyn matematycznych, znacznie bar- dziej zminiaturyzowanych, a jednocześnie odznaczających się bogactwem możliwościami operacyjnymi. Można będzie dokładniej kontrolować po- wierzchnie półprzewodników,

przeprowadzać różnego rodzaju badania fizyczne itp. Możliwości zastosowań nie są jeszcze nawet dokładnie poznane.

Niemalym sukcesem uczo- nych z WAT jest zamknięcie w ciągu zaledwie 4 lat trudnej drogi od idei, poprzez stworze- nie teorii, badania laboratoryj- ne i budowę prototypu — do zastosowań przemysłowych. Nieczęsto zdarza się u nas, by twórcza idea znalazła tak szyb- kie urzeczywistnienie. (PAP)

Przed 22 Lipca

Święto i wypoczynek

Zbliża się 22 Lipca — pamiętne Święto Odrodzenia i 26 rocznica Polski Ludowej. Święto narodowe poprzedzą zarów- no w Poznaniu, jak i w Wielkopolsce liczne imprezy. Będą one miały, z jednej strony, charakter uroczysty: odbywać się będą spotkania aktywów społecznych, ogniska harcerskie, po- pularyzować się będzie zdobycze i omawiać perspektywy PRL, prezentowana będzie realizacja uchwał V Plenum par- tii oraz rola PZPR, propagować się będzie postawy społecz- nej aktywności.

Tematyka ta znajdzie miej- sce na licznych uroczystych wieczornicach, zebraniach, zgromadzeniach ludności, orga- nizowanych przez komitety FJN i prezydium rad narodo- wych — w gromadach i zakła- dach pracy. W miastach odbę- dą się też sesje rad narodo- wych i komitetów FJN. W

przeddzień obchodów, w miej- scach walk i męczeństwa Po- laków, młodzież z kolonii, har- czerze, pracownicy zakładów — składać będą wieńce i kwiaty.

Z drugiej strony Święto O- drodzenia uczymy wspólną ra- dością: zabawą, rozrywką, spor- tową rywalizacją. Region nasz, w dniach przed rocznicą, bę- dzie miejscem licznych festy- nów ludowych, imprez kultu- ralno — oświatowych i sporto- wych, zabaw, organizowanych w miastach, miasteczkach i wsiach województwa oraz na obozach i koloniach letnich dla dzieci i młodzieży.

Miejscem największej uroczy- stości będzie w tym roku Kon- nin. Uroczystość odbędzie się tam 19 bm., o godz. 10, w Po- wiatowym Domu Kultury, z u- działem władz wojewódzkich. Imprezę tę organizuje Zarząd Wojewódzki ZMS. Nastąpi m. in. wręczenie 100-tysięcznej le- gitymacji ZMS, odznaczeń im. J. Krasińskiego oraz sztafetu ZMS organizacji w Konin- skich Zakładach Naprawczych Ko- palni Węgla Brunatnego. W Odkrywcę „Józwin” odbędzie się wydobycie 10-milionowego m. sześć, węgla i nadanie ty- tułów brygad pracy socjalistycz- nej. Uroczystość zakończy się zabawą ludową w Slesinie.

W Poznaniu 21 bm., o godz. 15, delegacje społeczne złożą wieńce na Cytaeli. O godz. 17 tego dnia mieszkańcy Poznania będą mogli wysłuchać atrakcyj- nego koncertu w Sali Wielkiej Pałacu Kultury. Na koncert przybędzie kierownictwo KW PZPR, SD, ZSL, rad narodo- wych, organizacji młodzieżo- wych, a także działacze ruchu robotniczego i powstańcy wiel- kopolscy. Koncert rozpocznie się poetyckim montażem oko- licznościowym z udziałem ak- torów Teatru Polskiego w Poz- naniu, udział wezmą nadto ta- cy artyści jak Święcicki, Ma- hlik, Hardy, a zakończy całość występ Aliny Janowskiej. Rów- nież 21 bm., o godz. 20, odbę- dzie się w Poznaniu capstrzyk wojskowy, a 22 Lipca — hono- rowa odprawa wart garnizono- wych na Starym Rynku.

21 i 22 bm. w całym mie- ście odbywać się będą imprezy artystyczne, sportowe i zaba- wy. Wszystkie dzielnice Pozna- nia przygotowały ciekawe pro- gramy. Nad Rusałką czeka po- nianiaków wspólna rozrywka i tradycyjny już wypoczynek przy zabawie. (mb)

Z INDOCHIN

Dezercje z armii sajsjońskiej • Walki w „dziobie kaczki” • Syjam wysła ochotników • W USA rośnie opozycja antywojenna

Od początku tego tygodnia, głównym terenem walk w Wiet- namie Południowym są trzy prowincje przylegające bezpo- średnio do strefy zdemilitaryzowanej i nazywane „frontem północnym”. Na całym natomiast terytorium nctuje się akcje partyzanckie przeciwko posterunkom policji reżimowej.

Wśród żołnierzy sajsjońskiej armii marionetkowej rośnie stale niezadowolone z brato- bójczej wojny rozpętanej przez USA w Wietnamie. Wietnam- ska Agencja Informacyjna po- daje, że 9 lipca w prowincji Quang Tri zdezerterowało po- nad 300 żołnierzy pierwszej dy- wizji południowowietnamskiej. W prowincji Rat Gia w delcie Mekongu od 1 kwietnia do 15 czerwca zdezerterowało ponad tysiąc żołnierzy sajsjońskich.

W Kambodży walki toczą się w tzw. „dziobie kaczki” w re- jo- nie Svay Rieng i Neak Leung — 50 km na południowy wschód od Phnom Penh. Do- niesienia z innych rejonów Kambodży informują o wal- kach w okolicy miasta Kiri- rom, zdobytego ostatnio przez siły wierne Sihanoukowi.

Na jednym z uniwersytetów syjamskich zorganizowano dy- skusję na temat „stanowiska Syjamu wobec konfliktu kam- bodżańskiego”, w której wziął udział minister spraw zagra- nicznych — Thanat Khoman. Zapowiedział on wysłanie do tego kraju „ochotników” o- raz pomoc Syjamu przy szko- leniu rekrutów kambodżań- skich.

Z inicjatywy grupy senator- rów w Waszyngtonie powstał „obywatelski komitet na rzecz popierania poprawki dotyczą- cej zakończenia wojny”, które- go zadaniem jest doprowadze-

nie do zakończenia wojny w Indochinach.

Współprzewodniczącymi ko- mitetu są: były minister spraw- wliwłości USA — Ramsey Clark i znany prawnik wa- szyngtoński — republikanin, Edward Berling. W skład Ko- mitetu weszli m. in. burmistrz Nowego Jorku, John Lindsay, popularny aktor — Paul New- man, przewodnicząca Krajo- wej Rady Kościołów Chrześ- cijskich, Cynthia Wedel oraz znani działacze związkowi i społeczni. (PAP)

Festiwal kulturalny związków zawodowych

We wtorek odbyło się w CRZZ inauguracyjne posiedzenie ogólno- polskiego komitetu organizacyj- nego Festiwalu Kulturalnego Zwią- zków Zawodowych.

Festiwal rozpocznie się 18 paź- dziernika br. i trwać będzie do końca przyszłego roku. Jak się przewiduje, uroczysta inauguracja ma nastąpić w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu pod- czas ogólnopolskiego przeglądu fol- klorystycznego pn. „Jarmark pieśni i tańca”.

Program Festiwalu obejmie m. in. współzawodnictwo placówek kulturalno-oświatowych o naj- lepszemu program i najszerzy zasię- gu działalności, przegląd dorobku am- atorskiego ruchu artystycznego oraz konkurs na repertuar dla tea- trów amatorskich, zespołów chó- ralnych i muzycznych. (PAP)

Sesja

Rady Najwyższej ZSRR

Na Kremlu na swej pierwszej sesji zebrała się wczoraj Rada Najwyższa ZSRR 6szej kadencji. Na posiedzeniu Rady Narodowości wybrano jej przewodniczącym deputowaną Jadgar Nasriddino- wą, która pełni funkcję przewod- niczącego Prezydium Rady Naj- wyższej Uzbekistanu.

Rada Narodowości zatwierdziła porządek dzienny sesji oraz wy- brała komisję mandatową.

Effiong uwiezony?

Według telewizji brytyjskiej b. przywódca rebelii w Biafrze nk. Effiong znajduje się w więzieniu nigeryjskim.

Wybuch w hotelu

W nocy z poniedziałku na wtorek w jednym z hoteli w Bel- fascie wybuchła bomba prawdo- podobnie zapalająca, która spo- wodowała groźny pożar. Hotel zo- stał zniszczony.

Na „Darze Pomorza”

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Lo- ga-Sowiński oraz dowódca mary- narki wojennej kontradmirał Ludwik Janczyszyn odwiedzili „Dar Pomorza” stojący w porcie gdyńskim. Na pokładzie byli oni



serdecznie podejmowani przez za- łogę z komendantem „Białej Fre- gaty”, kpt. ż. w. Kazimierzem Jurkiewiczem.

Rokowania SALT

w Wiedniu

We wtorek w siedzibie ambasa- dy amerykańskiej w Wiedniu od- było się kolejne posiedzenie de- legacji ZSRR i USA na rozmowy w sprawie zahamowania zbrojeń strategicznych.

Brandt powrócił

do Bonn

We wtorek w południe kanclerz Willy Brandt powrócił z Rzymu do Bonn. Brandt oświadczył, że spotkanie z urzędującym premie- rem włoskim Mariano Rumorem, pomyślane początkowo tylko jako wizyta kurtuazyjna, rozwinęło się do ponad godzinnej rozmowy, w trakcie której poruszono proble- my zachodnioeuropejskiego zjed- noczenia, stosunki Wschód-Za- chód i sytuację na Morzu Śród- ziemnym. Poniedziałkowe rozmo- wy w Watykanie nacechowane były — według słów Brandta — wielką szczerością i były bar- dzo istotne dla jego własnej oceny sy- tuacji.

Posiedzenie Komitetu

Rozbrojeniowego

We wtorek rozpoczęło się kolej- ne plenarne posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego ONZ. Zapowie- dziano, że w toku posiedzenia za- biora głos przedstawiciele Holan- dii, Szwecji, Japonii, Jugosławii, Związku Radzieckiego i Birmy.

Powitanie Heyerdhala



Stłynny norweski podróżnik Thor Heyerdhal, który przepłynął Atlantyk papierusową łodzią RA II zakończył długą podróż lą- dując na Barbadosie 14 bm. spotkał się z żoną i 3 córkami. Rodzina oczekiwała go na wyspie na długo przed planowa- nym zakończeniem podróży.

CAF — UPI — telefono

Poznańscy młodzi mistrzowie plonów

Wśród najlepszych młodych mistrzów plonów w minionym roku znalazła się w woj. poznańskim Krystyna Szkudlarek, która zdoby- ła też wicemistrzostwo krajowe oraz Krystian Turbański.

Praktyczne podejście do wielu spraw codziennego życia, leży u podstaw sukcesów Krystyny Szkudlarek na jej 14-hektarowym gospodarstwie w Miejskiej Górze (pow. Rawicz), na którym gospo- dduje wraz z rodzicami. Posta- nowiła z upraw zbożowych uczynić podstawowe źródło dochodów. Udało się — plony 4 zbóż sięgają średnio 35 q z hektara.

Krystyna jest częstym gościem w Zakładzie Doświadczalnym w Sielinku, gdzie podpatruje naj- lepsze metody uprawy roli i pie- legnacji. Stosując kwalifikowane

ziarno do siewu i nawożenie w granicach 280 kg/ha w czystym składniku, młoda mistrzyni plon- ów pokazała całej wsi, jakie można osiągnąć plony. Mając do- bre oparcie w produkcji roślinnej hoduje 18 sztuk bydła i ok. 20 szt. trzody chlewnej.

Krystian Turbański z pasją łą- czy zainteresowania techniczne z pracą na roli. Toteż wszystko co można było — jest w zagrodzie Turbańskich zmechanizowane: do- jenie, pojenie, parowanie ziemni- ków, przygotowanie pasz. Długo- go właśnie Turbańscy nie narze- kają na uciążliwe roboty, jakich wymaga duża chlewnia (ponad 20 bekoniaków rocznie) i zarodowa obora. Ich zacięte jalo wice zdo- bywają nagrody na konkursach hodowlanych i osiągnęły wysokie ceny. Częstym gościem w gospo- darstwie Turbańskich jest zoo- technik.

Krystian gospodaruje z olów- kiem w rękę, toteż wie ile i jak- kiej paszy musi otrzymać „Czar- nuska” skoro daje 5700 kg mleka rocznie i jak się to bilansuje z wpływami za mleko. Bilans paszy jest w ogóle mocną stroną mło- dego rolnika. Nie zaskoczyła go więc susza ani ciężka zima. Jesz- cze do tej pory kilka ton kisz- nek ma w silosie od ub. roku.

PAP

Nowe wzory bucików dla pań

Po weryfikacji nowych wzor- ów obuwia przeprowadzonej w Krakowie, Radomskie Zak-łady Skórzane przedstawiły re- welacyjne wzory bucików dam- skich, w które wyposażą Polki i — zgodnie z zawartymi u- przednio umowami — wysła- również na eksport. Rozchwy- tywane będą z pewnością naj- modniejsze kozaczki (uwaga: panie: wzór do połowy łydki) z tzw. nappy, przylegające ide- alnie do nóg o obcasie w kształ- cie trapezu lub ściętego stożka. Zaczęto też produkcję dam- skich bucików z tzw. przecie- rannej skóry — każdy wzór o- innym odcieniem. (PAP)



Zachmurzenie umiarkowane, o- kresami wzrastające. Miejscami przelotne opady oraz burze. Tem- peratura maksymalna od 20 st. na północy do 24 st. na pozostałym obszarze kraju. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków połud- niowo-zachodnich.

Kontrola gospodarki materiałowej przyniosła oszczędność 9,4 mln. zł

Jak już informowaliśmy, głównym tematem społecznych przeglądów (stanu gospodarki i warunków pracy „Wiosna 1970” były, obok spraw bhp) zagadnienia gospodarki materiałowej i surowcowej w przedsiębiorstwach. Do CRZZ napływają obecnie z różnych branż meldunki o wynikach tej wielkiej społecznej kampanii kontroli jednego z najważniejszych odcinków działalności przedsiębiorstw.

Warto przypomnieć, że na początku br. — kiedy zespoły do spraw przeglądów przystąpiły do pracy — wiadomo już było, że w przemyśle uspołecznionym wartość zapasów znowu wyraźnie wzrosła. We wzroście tym znaczny był udział zapasów zbędnych i nadmiernych, powiększył się również udział w magazynach zapasów wyrobów gotowych. To tempo „chomikowania” było tak wysokie, że wyprzedziło nawet tempo wzrostu ogólnej produkcji przemysłowej w kraju. W sumie — w sytuacji kiedy w wielu działach naszego przemysłu aktualny poziom produkcji uzależniany jest właśnie od skromnego często zaopatrzenia materiałowego — we wszelkiego rodzaju maga-

zynach zamrożony został b. po ważny majątek narodowy.

Niedobrym sytuację w ubr. tłumaczą w pewnym stopniu trudności transportowe w minionej zimie. Znaczący wzrost wartości zapasów wyrobów gotowych nasuwa też wniosek o utrzymującej się w niektórych zakładach tendencji produkcji dla samej produkcji — bez odpowiednio zagwarantowanego dla niej zbytu. Główną jednak przyczyną narastania zapasów nieprawidłowych były, jak się wydaje, wciąż silne w przedsiębiorstwach — „na wszelki wypadek” — potrzeby produkcyjne zakładów, a także zwykłe marnotrawstwo materiałów w procesie produkcji.

W toku społecznych przeglądów zbadano zasadność tego- rocznych zamówień przedsiębiorstw na materiały i surowce oraz umów kooperacyjnych. Wiele umów trzeba było skorygować, a niektóre nawet anulować. Po gruntownej analizie potrzeb inwestycyjnych bieżącego roku i I kwartału przyszłego roku, postanowiono anulować zamówienia na dostawę urządzeń o wartości 9,4 mln zł, w tym — z importu na kwotę 684 tys. zł dew.

Kolejny problem, jakiemu poświęcono przeglądy — to do tychczasowe zapasy surowców, materiałów i wyrobów.

Analiza przyczyn powstawania nieprawidłowych zapasów w wielu zakładach wykazała, że do najczęstszych należą

zmiany konstrukcyjne i technologiczne w toku produkcji, a także zła jakość materiałów. Opracowano więc programy konkretnych środków zaradczych. Zwrócono też uwagę na strukturę zapasów.

Te dane udało się zebrać przede wszystkim dzięki masowemu udziałowi w przeglądach robotników, działaczy Samorządu Robotniczego, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej. Społeczny charakter tej kontroli pozwolił spojrzeć na działalność przedsiębiorstwa przede wszystkim od strony stanowisk roboczych, a więc stąd, gdzie powstają drobne, z pozoru uchybienia urastające w sumie do trudnego problemu. (PAP)

Most powietrzny Moskwa — Lima

Radziecki samolot „AN-12” wylądował w stolicy Peru, po przebyciu jednej z najdłuższych tras powietrznych Moskwa — Lima. Przywiózł on grupę specjalistów Aeroflotu, a także pierwszą partię pomocy dla mieszkańców, którzy uciekli w czasie ostatniego trzęsienia ziemi.

W ciągu najbliższych dni jeszcze 65 radzieckich samolotów, w tym 4 typu „AN-22” stworzą „most powietrzny” za pośrednictwem którego do Peru dostarczone zostanie 100 domów składanych. Szpital polowy wraz z personelem, helikoptery, maszyny do budowy dróg i inny sprzęt. (PAP)

Nadal z „Fiatem”

W Turynie podpisano dokument o przedłużeniu porozumienia o współpracy między „Fiatem” i odpowiednimi organizacjami radzieckimi na najbliższe 5 lat — do 13 sierpnia 1974 roku.

Pierwsze porozumienie z „Fiatem” podpisano w Moskwie w lipcu 1965 roku i zgodnie z nim rozpoczęto budowę fabryki samochodów w mieście Togliatti. (PAP)

Defilada w Paryżu

Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej we wtorek odbyła się w Paryżu tradycyjna defilada wojskowa. Obserwowali ją prezydent Pompidou i premier Chaban-Delmas.

Podczas defilady, w której brały udział jednostki wszystkich rodzajów broni, pokazano po raz pierwszy francuskie rakietki do przenoszenia głowic nuklearnych. (PAP)

Międzynarodowy Bank Inwestycyjny krajów socjalistycznych

Jak już podawaliśmy, 10 bm. w Moskwie 7 krajów socjalistycznych podpisało umowę o utworzeniu Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego. Powołanie do życia tej nowej wspólnej instytucji kredytowej stanowi istotne wydarzenie we wzajemnych stosunkach ekonomicznych między krajami socjalistycznymi. Powołanie do życia tej wspólnej instytucji krajów socjalistycznych, opartej na zdrowych ekonomicznych podstawach.

Polska od początku należała do krajów najbardziej zainteresowanych utworzeniem MBI. Jego koncepcji poświęcono była poważna część przemówienia przewodniczącego delegacji polskiej Władysława Gomułki na XXIII (specjalnej) Sesji RWPG, która w kwietniu ub. r. odbyła się w Moskwie. Przez cały czas prac przygotowawczych, strona polska — jak wynika z informacji uzyskanych w Ministerstwie Finansów — bardzo aktywnie zabiegała o stworzenie możliwości optymalnych warunków działania dla tej najmłodszej wspólnej instytucji krajów socjalistycznych, opartej na zdrowych ekonomicznych podstawach.

Za kluczową została uznana sprawa wyposażenia banku w kapitał o odpowiedniej wysokości. Kapitał statutowy banku ustalony został na kwotę 1 miliarda rubli transferowych, a udziały krajów członkowskich w kapitale statutowym ustalono w oparciu o wysokość eksportu i wzajemny obrotu towarowy. W przypadku Polski wynosi to 12,14 proc. całości kapitału. Przyjęto także,

Poplecznicy rasistów

Wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ o wprowadzeniu sankcji ekonomicznych wobec bezprawnego reżimu Południowej Rodezji, niektóre państwa — członkowie ONZ, a przede wszystkim Republika Południowej Afryki i Portugalia, kontynuują aktywną pomoc dla reżimu białej mniejszości, zachęcając tym samym rasistów z Salisbury do nowych zbrodni. Taki bowiem tylko wniosek nasuwa się po zapoznaniu się z rozpowszechnionym we wtorek w ONZ sprawozdaniem Komitetu do spraw sankcji przeciwko Południowej Rodezji. (PAP)

Dziennik zachodniobierliński o stosunkach NRF — Polska

W związku z rozpoczynającą się 23 bm. kolejną turą wymiany poglądów między PRL i NRF, zachodniobierliński dziennik „Telegraf” zamieszcza artykuł wstępny, w którym stwierdza m. in.:

„Kto obecnie dąży do pojednania Niemiec z Polską oraz do położenia kresu trwającemu od wieków sporom między naszymi narodami, musi wyznaczyć sobie jednoznacznie: chcemy, aby ludzie zamieszkujący dziś obszary nad Odrą i Nysą oraz Bałtykiem, również w przyszłości mogli żyć w pokoju, bez obawy przed wojną i wysiedleniem. Polska powinna wiedzieć, że terytoria te oraz

Spokój, który zapowiada burzę

Po manifestacji w Ulsterze

W poniedziałek z okazji 280 rocznicy zwycięstwa protestantów nad katolikami nad r. eka Boyne w 19 miastach i miasteczkach Irlandii Północnej odbyły się marsze, w których wzięło udział ponad 100 tys. protestantów. Mimo obaw o ogromnego napięcia panującego w całym Ulsterze marsze przebiegały spokojnie.

Zasługę należy przypisać środkom prewencyjnym zastosowanym przez armię brytyjską oraz powściągliwości katolików. W marszach rocznicowych wzięł udział północno-irlandzki minister rozwoju Brian Faulkner oraz wielu innych ministrów.

Triumf oranżystów kosztować będzie W. Brytanię — pi-

sze korespondent PAP Z. Bornecki — miliony funtów wydanych na wielką operację wojskową. Demonstracja siły, pokazująca ponad wszelką wątpliwość, kto i w czym interesie rządzi Ulsterem, przekreśla szanse realizacji programu reform, mających doprowadzić do zrównania wszystkich obywateli w tej części zjednoczonego królestwa.

Potomkowie szkockich i angielskich kolonizatorów Irlandii, wykazujący coraz bardziej ekstremistyczne skłonności, nie zgodzą się na prawdziwe reformy, które doprowadziłyby nieuchronnie do podzielenia władzy z katolikami. Po 13 czerwca 1970 roku w 280 rocznicę bitwy nad Boyne, szanse wycofania dodatkowych żądań brytyjskich z Ulsteru stały się bardziej odległe niż kiedykolwiek. (PAP)

Kolejne

uprowadzenie samolotu

W niedzielę wieczorem 25-letni Saudyjszyk Al-Habir ster roryzował pistoletem załogę samolotu typu „Boeing 707” ze 148 osobami na pokładzie. Maszyna należała do Saudyjskich Linii Lotniczych i leciała z Rijadu do Bejrutu. Samolot zmuszony został do wylądowania w Damasku. Syryjskie władze bezpieczeństwa zatrzymały porwacza. (PAP)

Przed procesem Mansona

Według doniesień z Los Angeles, zakończył się tam pierwszy zasadniczy etap procesu Charlesa Mansona i trzech członków jego „rodziny”, oskarżonych w zbiorowym mordzie, dokonanym w sierpniu ub. roku w willi aktorki Sharon Tate. Spośród 141 kandydatów wybrano w ciągu czterech ostatnich tygodni dwunastoosobową ławę przysięgłych.

Ława przysięgłych składać się ma z siedmiu mężczyzn i pięciu kobiet; z wyjątkiem trzech osób wszyscy kandydaci są żonaci, a kandydatki zamężne. Średni wiek jurorów wynosi około 45 lat; najmłodszy ma niespełna 30 lat, najstarszy — 73 lata. Reprezentują oni różne zawody: jest wśród nich były krytyk teatralny, pracownik zakładu pogrzebowego, były zastępca szeryfa i operator dalekopisowy.

Obrońca Mansona zgłosił zastrzeżenie, że wśród członków ławy przysięgłych nie będzie nikogo, reprezentującego „styl życia” jego klienta. (PAP)

Bezkarne zabójstwo

Kilku strzałami z rewolweru zostali zabici członkowie Komunistycznej Partii Kolumbii, Cesar Gonzales i jego brat Teodoro, równocześnie został raniony przywódca chiłków kolumbijskich Raul Ereira. Zbrodnia ta została popełniona 11 lipca br. w pobliżu osiedla Pasca niedaleko stolicy Kolumbii — Bogoty, gdy Cesar Gonzales przygotowywał się do wystąpienia przed chłopami okręgu Zumat na wiecu poświęconym 40-leciu komunistycznej partii kraju. (PAP)

Polskie lato zagranicznych studentów

W minionym roku akademickim kształciło się na wyższych uczelniach ok. 2.400 studentów zagranicznych, w tym ponad 1.080 z krajów rozwijających się. Wśród tych ostatnich najliczniejszą grupę stanowiła młodzież z Syrii, Sudanu, Nigerii, Etiopii, Ghany i Iraku.

Rury dla budownictwa z tworzyw sztucznych

W br. Zakłady Chemiczne „Gamrat” w Jasle rozpoczną produkcję rur z tworzyw sztucznych, które znajdą szerokie zastosowanie w budownictwie. Krajowy deficyt rur stalowych będzie w dużej części pokryty rurami z polichlorku winylu i polietylenu.

Specjaliści z Instytutu Two rzyn Sztucznych w Warszawie opracowali technologię produkcji, która jest oparta na proszku z pcw, a nie jak dotychczas na granulacie tego tworzywa. (PAP)

Cholera na Jawie

Na zachodniej Jawie panuje epidemia cholery. Zanotowano już 48 wypadków śmiertelnych. Setki osób zapadły na tę straszną chorobę. W całym regionie rozpoczęto masowe szczepienia.

HUMOR I SATYRA



Pod zmienionym szyldem

Statek, z wymalowanym na rufie napisem „Kambodża”, po grząz się w morzu; docierający wpław do lądu kapitan, opatrzonej etykietką „polityka administracji”, woła: — Osiągnęliśmy absolutny sukces! Opuściliśmy pokład, zanim woda pochłonięła dalszą jego część!

Taki rysunek satyryczny zamieścił dziennik „Washington Post” nazajutrz po osławionym „raporcie kambodżańskim” Nixona, w którym prezydent USA (30. VI) starał się przedstawić jako sukces rezultaty wkroczenia wojsk amerykańskich na terytoria sąsiadujące z Wietnamem Południowym. Ba, jako największy sukces w wojnie, prowadzonej przez Stany Zjednoczone obecnie już niemal przeciwko całemu Indochinom...

Pierwsze dni lipca przyniosły drugą krytykę prezydenckiego wystąpienia na łamach większości „liczących się” tytułów prasy światowej. „New York Times” przypominał, że w Kambodży zginęło 339 Amerykanów; że „komuniści sprawują obecnie kontrolę nad znacznie większą częścią tego kraju niż wówczas, gdy zaczęła się interwencja; że rząd Lon-Nola znajduje się w niezwykle krytycznej sytuacji, a przeciwnik zdołał zorganizować nowe szlaki zaopatrzenia. Komentator „NYT” wspominał też, iż amerykańska wyprawa w kierunku Phnom Penh zjednoczyła jeszcze bardziej „indochińskich komunistów”, zaś wojska amerykańskie opuszczały obszar kambodżański w znacznie gorszej sytuacji niż ta, która panowała w okresie wkraczania”.

Wnikliwej analizie rozwoju wydarzeń po agresji amerykańskiej w Kambodży dokonał Jacques Decornoy na łamach paryskiego „Le Monde” (2 bm.). Określając nixonowską interwencję „strategią ostatniego kwadransa” stwierdził, że prezydent USA wprowadził „pozytywną” dla swego obozu kambodżańską stolicę, ale rzucił naród do walki zbrojnej. W ostatecznym rozrachunku — napisał Decornoy — inwazja Kambodży stała się dla Stanów Zjednoczonych mizernym sukcesem militarnym, na płaszczyźnie zaś politycznej — katastrofą.

Operacje kambodżańskie US Army spowodowały określone straty po stronie sił patriotycznych. Jednakże nie został osiągnięty żaden z nakreślonych przez Nixona celów: ani nie odnaleziono „kwatery głównej Vietcongu”, ani „komunistycznego Pentagonu”, ani podziemnych „sanktuariów”, które to obiekty — zdaniem amerykań-

skich specjalistów od wojny wietnamskiej — miały być rozlokowane wzdłuż granicy kambodżańsko — wietnamskiej. Siłom sąjgońskim, wspieranym przez Amerykanów, nie udało się spacyfikować Państwa Khmerów. Kraj ten, za rządów Sihanouka wprowadził Waszyngtonowi nie przyjazny, lecz neutralny — został wtrącony w wir wojny domowej. Co więcej, obecny rząd w Phnom Penh nie może już egzystować bez amerykańskiego wsparcia.

Opuszczając terytorium Kambodży przy akompaniamencie detonacji niszczących drogi i mosty oraz wybuchów bomb, osłaniających odwrót, amerykańskie siły lądowe pozostawiły za sobą kraj neką nękanym reżimem Lon-Nola (20 lat więzienia za słuchanie sihanoukowskiego radia) i żołdakim bezprawiem wojsk sąjgońskich. Trwa przymusowe przesiedlanie ludności pochodzenia wietnamskiego z prowincji kambodżańskich na obszary podległe Sajgonowi. Odrzucano dawne niechęci pomiędzy ludnością khmerską i wietnamską. Atmosfera działań zbrojnych zatałmowała normalny bieg życia; plantacje kaczuki pozostają w wielu rejonach martwe.

Trudno dokładnie ocenić, jaka część terytorium Kambodży znajduje się w tej chwili pod kontrolą sił wiernych Sihanoukowi. Mówi się o dwunastu lub czternastu (spośród dziewiętnastu) prowincjach, źródła amerykańskie zawężają obszar, pozostający w rękach sił wyzwoleńczych, do jednej trzeciej kraju. Stolica jest otoczona pierścieniem oddziałów patriotycznych. Miasto Saang (28 km od Phnom Penh) przechodzi z rąk do rąk. Trwają zaciekle walki o Kompong Thom (124 km od stolicy).

W Kambodży pozostało nie mniej niż 40 tysięcy żołnierzy sąjgońskich, których wspiera amerykańskie lotnictwo, a ostatnio także syjamskie. W strefie przygranicznej operuje ponadto artyleria USA, ostrzeliwująca obszar kambodżański na odległość, przekraczającą nawet 30 km. Dodajmy, że Nixon w swoim „raporcie” zapowiadał jedynie akcje lotnicze; nie mówił o bombardowaniach artyleryjskich. Ale Nixon przecież w ogóle nie wykluczył możliwości ponownego wysłania wojsk do Kambodży...

Trwa więc w tym kraju amerykańska interwencja, pod zmienionym szyldem, przy użyciu kamuflażu. Postępuje „wietnamizacja wojny”, czyli wprowadzanie przez Waszyngton w czyn zasady zabijania Azjatów przez Azjatów. Pentagon dokłada obecnie starań, by Lon-Nol zmontował w najkró-

szym czasie 60-tysięczną armię, zdolną do działań zbrojnych, a Biały Dom wysłał do Indochin grupy dobranej koncesmanów (ostatnio 12 deputowanych pod wodzą Montgomery'ego), mających opiewać „postępy wietnamizacji”.

A przecież prawda o „wietnamizacji” jest inna. Przypomnijmy 5 lipca były kandydat na wiceprezydenta Stanów, jeden z czołowych działaczy Partii Demokratycznej, senator Muskie. Proponując ustalić cofanie wojsk USA z całych Indochin na okres nie później niż rok 1971, Muskie oświadczył: „Polityka wietnamizacji jest niczym innym, jak polityką kontynuowania wojny, popierania niepopularnego reżimu w Sajgonie i liczenia na miłtarne zwycięstwo, a równocześnie polityką rozszerzania wojny, jak tego dowiodła akcja w Kambodży”. Także inny wybitny przedstawiciel amerykańskich kół politycznych, były sekretarz obrony USA —

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

„Romeo” w opałach

Oczy cięsz bogactwo kolorów, wzorów, różnorodność tkanin, od tradycyjnych aż po nowoczesne. A kroje koszul mogą zadowolić wszystkich. Nie jesteśmy w żadnym ze sklepów koszul; znajdujemy się w Zbąszyniu w Fabryce Koszul „Romeo”.

Zukamy w fabryce odpowiedzi na często słyszane uwagi klientów: „chętnie zamienimy non-iron na inne koszule, przewiewne, zdrowsze, byle byłyby niemnąż”. W sklepach brakuje, stąd więc nasza wizyta u producenta, by sprawdzić, czy życzenia klientów przekraczają możliwości przemysłu.

Te możliwości najlepiej obrazuje dzienna produkcja fabryki — 10.500 koszul. Przegląd tkanin świadczy, że najbardziej wybredni klienci mogą znaleźć odpowiednio dla siebie koszule. Dyrektor handlowy p. Maria Parzybok zapewnia nas, że takie tkaniny jak popelina, antrykoton, gazetka elana, elana pocieniona, nie wymagają prasowania, przy odpowiedniej metodzie

prania: nie należy wyżymać tylko wypraną koszulę strzepnąć i zawiesić na wieszaku. Mamy więc zatem to, czego szukamy. „Romeo” w pełni przygotował się do ofensywy na rynek. Musi jednak korzystać z pośrednictwa handlu. A nie jest ono najlepsze...

W handlu — zapasy koszul. Może nie najmodniejszych, może nie z poszukiwanych tkanin, ale — zapasy. Rezultat: na półkach koszuł nie znajdujące odbiorców, a w fabryce kłopoty. Chociażby to, że na 1800 tysięcy planu drugiego półroczia nie zostało jeszcze zamówionych (fachowo: „obłożonych”) 850 tysięcy. W magazynie leży 28 000 koszul z elano-bawelny. Nie pomogła przebiegająca w zbyciu towaru świadcząca, że na wielkiej giełdzie bieliźniarskiej w Krakowie, udało się zbąszyńskiej fabryce zdobyć zamówienia na 70 000 koszul, to jest na tygodniową produkcję. Niektóre przedsiębiorstwa handlowe odpuszczają nawet od zawartych poprzednio umów. Niebagatelna to sprawa dla całej załogi znalezienia nabywców na swoje wyroby. To problem spędzający sen z oczu kierownictwa gospodarczo-politycznego „Romeo”.

Sytuacja jaka ostatnio wytworzyła się komplikuje przygotowania do realizacji uchwały V Plenum KC PZPR. Dla zbąszyńskiej fabryki ustalono wskaźnik syntetyczny — zysk. Warunkuje go wielkość, a więc i opłacalność produkcji, wykorzystanie nowoczesnego parku maszynowego, a tym czasem jak się okazuje ze zbytem jest coraz więcej trudności. Dlatego też komisja opracowująca program wprowadzenia systemu nowych bodźców jako najważniejsze zadanie, uznała: ustalenie poziomu zatrudnienia, wielkości produkcji oraz asortymentu.

Komisja również będzie musiała znaleźć odpowiedź na pytanie czy naprawdę nasz rynek jest w pełni nasycony koszulami. Wtedy dopiero będzie mogła w tych trudnych warunkach zagospodarować istniejące jeszcze rezerwy. A trzeba zaznaczyć, że ostatnio jeszcze „Romeo” rozbudował się, stworzył w sąsiednim Świebodzinie filię, w której obecnie pracuje 450 osób.

Jaką drogę obrać? Kierownictwo zakładu szuka rozwiązań, podejmuje decyzje wzbogacenia asortymentu o bluzki damskie, koszule młodzieżowe z paskami, zdecydowane jest nawet z chwilą otrzymania ofert handlu wprowadzić szycielnię bielizny dziecięcej, czyni starania w zjednoczeniu użyskania możliwości zwiększenia eksportu, który w porównaniu

z rokiem ubiegłym zmalał. Trzy sklepy patronackie w Warszawie, Poznaniu (PDT) i Wrześni — nie zmieniały radykalnie trudności zbytu.

Tak więc „Romeo” znalazł się w opałach. Można życzyć by wszystkie wymienione projekty doczekały się realizacji i pozwoliły na wyjście z trudności „potentatowi koszul” Wielkopolski.

JERZY KNAPIK

P. S. Do zaopatrzenia naszego handlu w koszule produkcji „Romeo” powrócimy w najbliższym czasie.

Harcerski rok literatury

W listopadzie ubiegłego roku rozpoczął się rok harcerskich spotkań z książką. Od tego czasu aż do ostatnich miesięcy harcerscy instruktorzy szczególnie aktywnie przykładali się do pracy wychowawczej przez upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży wartościowej literatury społecznej i politycznej. Harcerze poszukiwali pośród jej bohaterów wzorów osobowych dla siebie, uczyli się, jak żyć i postępować, jakie stawiać sobie cele, jakie uznawać wartości.

Nasilona była akcja spotkań harcerzy z pisarzami i działaczami społeczno-kulturalnymi. W szkołach średnich działały harcerskie kluby wiedzy „Omega”. Np. w samej tylko Trzciance kluby te zorganizowały 18 spotkań oraz 8 wystaw nowości wydawniczych, filmowych i prasowych. W Lesznie, Chodzieży i Nowym Tomysku harcerze pracowali jako księgonosze, docierając z książkami do ludzi starszych i chorych.

W styczniu br. czasopisma harcerskie „Motywy”, „Na Przelaź” i „Świat Młodych”, ogłosiły konkursy literackie, stwarzając młodzieży możliwość twórczego wykorzystania zdobytych wiadomości. W całej Wielkopolsce odbywał się konkurs recytatorów i teatrów amatorskich „Słowo i pieśń o Leninie”. Harcerskie spotkania z książką były także dla instruktorów dobrą okazją do poszerzenia wiedzy z zagadnień pracy wychowawczej. Przysiępowano też do klubów wiedzy „Człowiek — Świat — Polityka”. W bibliotekach publicznych powstawały harcerskie rady czytelnicze. Młodzi czytelnicy uzyskiwali sprawności harcerskie: recenzenta, przyjaciela książki, działacza klubowego, bibliofila. Podsumowanie roku literatury w drużynach odbywało się w ubiegłym miesiącu. (mb)

Zabytkowe meczety

We wsi Kruszyniany w woj. białostockim, jednej z kilku wsi zamieszkałych wyłącznie przez ludność pochodzenia tatarskiego i wyznania mahometańskiego, znajduje się zabytkowy meczet. Podobną świątynię ma także inna tatarska wieś — Bohoniki. Obydwa obiekty należą do rzędu zabytków sztuki i są pod ochroną konserwatora wojewódzkiego. Kilka lat temu zostały wyremontowane na koszt państwa.



LITERATURA SPOŁECZNA
Antoni Gasiorowski — „Urządniczy Zarząd Lokalny w późnośredniowiecznej Wielkopolsce”. Poznań, PTN, stron 361.
Wydział Historii i Nauk Społecznych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk opublikował Studium z dziejów feudalnych Wielkopolski, którego autorem był prof. Kazimierz Tymieniecki. Autor w trzeciej z kolei pracy poświęconej Wielkopolsce przedstawia proces scalania ziem polskich zapoczątkowany przez Kazimierza Wielkiego, a kończący się w XVI wieku. Praca ta daje równocześnie cenny materiał do zbadania struktury społeczeństwa feudalnego naszego regionu. (fh)

AB : GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 166 (8210) 15 VII 1970

Lepiej w lecie, niż...

Nowa matura na wokandzie

Matura i w ogóle szkoła do tematów urlopowo-lethich z pewnością nie należą. Ponieważ jednak jedno z ostatnich posiedzeń sejmowej Komisji Oświaty wzięło na warsztat patent dojrzałości, a na łamach „Trybuny Ludu” wypowiedział się o jego najbliższym kształcie wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego dr E. Zachajkiewicz, sprawa nabrała aktualności.

Zresztą — od dzieci urlopu nie ma — jak powiada stara maksyma. Rodzice i sama młodzież z dużą niecierpliwością oczekiwali na uchylenie rąbka tajemnicy. Wszak już we wrześniu pierwszy czwartoklasista musi dokładnie wiedzieć, co ich czeka na finiszu.

Zamiast matury

Zacznijmy od stosunkowo najmniej — moim zdaniem — ważkiej decyzji: świadectwo ukończenia czterech klas liceum może potwierdzać wykształcenie średnie. Oczywiście świadectwo nie uprawniające do studiów wyższych, natomiast oddające sprawiedliwość czteroletniemu wysiłkowi.

Kto z takiej możliwości skorzysta? Raczej niewielki procent uczniów tych słabszych, i ci, których strach obłeci. A są dzie tak dlatego, że tę decyzję poprzedziła już inna praktyczniejsza, bardziej życiowa. Mam na myśli zarządzenie pozwalające na przejście z „ogólniaka” do szkolnictwa zawodowego, o ile by wybór szkoły ogólnokształcącej już w początkowym okresie okazał się pomyłką. Chyba z tej furtki w pierwszym rzędzie powinno się korzystać. Natomiast uczeń, który wytrwał w liceum do końca, niewątpliwie piastuje w sercu nadzieję na indeks, a więc będzie chciał do matury przystąpić.

Niemniej każde uelastycznienie, każde zindywidualizowanie systemu kształcenia witamy z zadowoleniem, nawet jeżeli dotyczyć będzie niewielu młodych.

Humanistyka i technika

W wypowiedzi wiceministra Zachajkiewicza czytamy m. in.: „Zakłada się dzisiaj łączenie w najszerszym stopniu kultury humanistycznej z techniką”.

Założenie oczywiście piękne i słusze. Na pewno respektowane w programach nauczania. Ale na samej maturze humanistyka — przynajmniej tak się może na razie wydawać — znalazła się w defensywie. Należy jej miejsce zajmuje język polski. To bardzo dobrze, iż zastrzeżone kryteria „dopuszczalności” i egzaminacyjne, po dobie zresztą jak przy matematyce, nie zezwalały tu na żadną dwójkę. Na tym kontakcie z humanistyką właściwie abiturient roku 1971 może przestać. Jest wprawdzie w grupie przedmiotów do wyboru między fizyką, chemią, biologią i geografią jeszcze wiedza o Polsce i świecie współczesnym, lecz trudno uznać ją za przedmiot par excellence humanistyczny, a poza tym... zdający wcale go wybrać nie musi.

Nad zniknięciem z listy przedmiotów maturalnych języka obcego nie ma potrzeby lamentować, bo uczniowie i tak specjalnie się do niego nie przykładali rozumując dziecinnie, że na egzaminie do szkoły wyższej przynosi mało punktów. Ale żal mi trochę historii ojczystej. Według ostatniego regulaminu zwolenienie z

tego przedmiotu przysługiwało tylko uczniom czwórkowym i piątkowym, co dawało pewną gwarancję znajomości naszych dzieł. Reszta musiała, chcąc nie chcąc, wkuwać historię pod presją matury i opuszczała szkołę średnią co najmniej z dostateczną orientacją w tej ważnej chyba dla młodych obywateli dziedzinie.

Każdemu według zainteresowań

Przypomnijmy: uczniowie klas maturalnych począwszy od września po raz pierwszy w dziejach liceum ogólnokształcącego będą korzystać z szansy zindywidualizowanego nauczania jaką im stwarzają zajęcia fakultatywne. Już wiosną zadeklarowali albo kierunek matematyczno-fizyczny, albo biologiczno-chemiczny, humanistyczny, językowy czy też przysposobienie zawodowe.

Zapewne władze oświatowe z największym zainteresowaniem będą obserwować korelację zachodzącą między wyborem zajęcia fakultatywnego, przedmiotu maturalnego i kierunku studiów wyższych.

Ciekawe na przykład czy stopnięją grupy humanistów i grupy językowe; kiedy młodzież wybierała zajęcia fakultatywne nie znała jeszcze nowych założeń maturalnych. (Chyba dyrekcje szkół nie będą przeszkadzać przy zmianie decyzji).

Ciekawe także jakie zmiany

może przynieść geografia zainteresowań poszczególnymi kierunkami studiów wśród przyszłorocznych kandydatów na wyższe uczelnie. Zapewne młodzi będzie wybierali na maturze przedmiot pokrywający się z zajęciami fakultatywnymi, co wydaje się racjonalne. Skoro zainwestuje sporo wysiłku, będzie go chciało zdyskontować na egzaminie do szkoły wyższej. Czyli świat niejaka nadzieja na osłabienie tradycyjnego owczego pędu ku socjologii, archeologii i humanistyce w ogóle oraz podniesienie wyników egzaminacyjnych na kierunkach ścisłych.

☆

Jak nowy profil matury wpłynie na układy: humanistyka-technika, zobaczymy w nie dalekiej przyszłości. A już za rok powinniśmy mieć pierwsze efekty zreformowanej, czteroletniej szkoły średniej, uwieńczoną ostrzejszą niż dotąd maturą. Wówczas dopiero będzie można pełniej ocenić nowy kształt patentu dojrzałości, a zwłaszcza trafność w nacieleniu go ku bramom wyższej uczelni. Czy natomiast koncepcja średniego wykształcenia ogólnokształcącego w Polsce lat siedemdziesiątych wychodzi naprzeciw naszym aktualnym i przyszłym perspektywom, przekonamy się dopiero po opuszczeniu licealnych murów przez kilka kolejnych roczników.

IRENA SOLIŃSKA

Wymiana zdań z rolnikami daje nieraz sporo materiału do przemyśleń. Właśnie rozmowy z gospodarzami, z działaczami instytucji obsługujących wieś, liczne wypowiedzi podczas przeróżnych zjazdów i narad wiejskich, wreszcie listy do redakcji, skłoniły mnie do podjęcia tematu, żywo nurtującego wieś, mianowicie sprawy mechanizacji gospodarki chłopskiej.

Zamiast pędzonych

Rolę usługową w stosunku do wsi indywidualnej spełniają kółka rolnicze, bezpośrednio lub za pośrednictwem baz międzykółkowych, ogarniając obecnie w kraju 87 procent wsi i zrzeszając przeszło połowę gospodarstw chłopskich. Park maszynowy kółek rolniczych składający się z 80 tysięcy ciągników wykonuje połowę prac przy sprzęcie zboż, co czwarty hektar gruntów, a przy podorywkach nawet co drugi.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, nadal jeszcze odczuwa się ogromny niedosyt sprzętu mechanicznego na wsi. Pomijając nietypowe, jak minionej wiosny, warunki atmosferyczne, kiedy to sprzęt mechaniczny nie wszędzie mógł być wykorzystany do prac polowych (mokra gleba), w zbyt wielkim jeszcze stopniu zabiegów agrotechnicznych wykonuje się sprzętem konnym.

Rolnicy trzymają konie nie zawsze z miłości do nich, czy przekonania, że to najlepsza i najtańsza siła pociągowa. Pozbyli się ich bez wahania, gdyby mieli pewność, że kółka rolnicze całkowicie obsłużą ich gospodarstwa, nie tylko w zakresie prac polowych, lecz także transportu rolnego. Zbyt szczupła baza mechaniczna kółek rolniczych nie gwarantuje jeszcze tego, choć się dąży do jej powiększania.

W pogoni za koniem mechanicznym

Na IV Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka powiedział m. in.: „W latach nowego planu pięcioletniego przewidujemy dalszą rozbudowę bazy mechanicznej kółek rolniczych. Podniesie to jeszcze wyżej rolę kółek rolniczych jako samorządnej organizacji chłopskiej i umocni ich wpływ na całość życia naszej wsi”. Dalsza koncentracja sprzętu w bazach międzykółkowych, zwłaszcza specjalistycznego, jak np. wysokowydajne kombajny zbożowe, sieczkarnie polowe, sadzarki, kopaczki elewatorowe, rozsiwaczki nawozów itp., ma na celu bardziej kompleksową obsługę indywidualnego rolnictwa.

Wykorzystać co się da!

Zrozumiałe, że musi upłynąć trochę czasu, aby nasz przemysł zdołał wyprodukować potrzebne dla rolnictwa maszyny. Tymczasem chodzi o jak najbardziej racjonalne wykorzystanie istniejącego już parku maszynowego. Rzecz bowiem nie polega jedynie na stałym zwiększaniu liczby ciągników i maszyn, lecz także na sposobie ich eksploatacji, jakości i ilości wykonanych prac. Chodzi o to, aby w skali kraju zwiększyć udział ciągników w pracach polowych, stanowiących obecnie zaledwie 36 procent całości świadczonych usług traktorowych. Przeciwny czas pracy ciągników, utrzymujący się od 4 lat na poziomie 1100 godzin rocznie, powinien podnieść się chociaż do 1200 godzin, jak to osiąga się w większych bazach

międzykółkowych. Zdarza się często, w naszym województwie również, że ze względów czysto statystycznych, trzyma się niekiedy w kółkach rolniczych mało sprawny, nadmierne zużyty sprzęt, który stale się psuje, dezorganizuje pracę i podnosi koszty własne kółka rolniczego, czy bazy.

Oczywiście, co się da — należy remontować, lecz warto też zastanowić się przedtem czy „skórka warta wyprawki”. Jeśli taki remont się nie opłaca kółku, stary ciągnik powinien pójść na kasację, ale niekoniecznie na złom.

Co do nowych ciągników — nie ma wątpliwości. Jak powiedział na wspomnianym Zjeździe Władysław Gomułka: „W dalszym ciągu pierwszeństwo w zaopatrywaniu w maszyny muszą zachować państwowe gospodarstwa rolne, kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne. W miarę wzrostu produkcji ciągników i maszyn rolniczych będziemy mogli zastosować również inne możliwości udostępnienia ciągników posiadaczom większych gospodarstw. Dotyczy to szczególnie rolników, którzy będą przejmować do zagospodarowania dodatkowe arealy Państwowego Funduszu Ziemi. Rzecz jasna, przestrzegamy byc musi warunek użytkowania sprzętu we własnym gospodarstwie i niezarobkowanie na usługach dla innych rolników”.

Jest to warunek istotny, gdyż nie można stwarzać dogodnie dla prywatnych przedsięwzięci, którzy mieliby zarabiać na sąsiadach, pozbawiając ich sprzętu.

MARIA POLCYNOWA

TELEWIZJA

Pożegnanie z Karierą

Sytuacja z rozrywką na szklanym ekranie ciągle jest jeszcze nie najlepsza. Im gorsza jest jednak sytuacja, tym jaśniejszym blaskiem błyszczą na ekranie nieliczne dobre programy rozrywkowe. Czołowe miejsce wśród nich należy się cyklicznym programom opartym na scenariuszu Jerzego Gruzy i Jacka Fedorowicza „Kariera”.

Cykl ten jest kontynuacją poprzednich, podobnych w typie programów, zatytułowanych „Małżeństwo doskonałe”. W sobotę oglądaliśmy piątą z kolei i — jak zapowiedziano — ostatni program „Kariery”. Nie różnił on się wiele od poprzedniego, gdyż główny konkurs oparty był na odgadnięciu właściwego wariantu odpowiedzi, udzielonej w wywiadzie przez jakąś znaną osobę. A że odgadywającymi byli także ludzie znani, więc konkurs miał wszelkie znamiona wspólnej zabawy, do której wciągnięci zostali widzowie.

Co prawda w przedostatniej „Kariere” zabawniej ukazano w teledzie tych, z którymi przeprowadzono wywiady, zatrzymując taśmę w takich miejscach, żeby wywołać jak największy efekt komiczny. Także wydawało mi się, że i same wywiady były w czwartą „Kariere” dowcipniejsze i przeprowadzane z większym przymrużeniem oka, ale wszystko to są sprawy mniej istotne wobec ogólnie dobrego wrażenia towarzyszącego oglądaniu pożegnalnej „Kariery”.

Pożegnanie, miejmy nadzieję, nie jest chyba „na zawsze” i „już nigdy”. Pożegnaliśmy się z „Kariere” tak, jak się żegna z dobrymi przyjaciółmi wyjeżdżającymi na wakacje, z przekonaniem, że gdzieś we wrześniu znów się zobaczymy. Przyjaciele przez ten czas trochę się zmieniają, ale będzie to również dobra rozrywka jak dotychczasowa. Siła tych programów tkwi głównie w pomysłach, precyzyjnie opracowanym scenariuszu i w wykonawstwie. Precyzja scenariusza polega między innymi na tym, że akcja toczy się przed kamerami tak, jakby wszystko było improwizowane, jakby się działo od niechcienia, jakby Jacek Fedorowicz nie wiedział, co za chwilę uczyni, a wszyscy wykonawcy jakby nic innego nie robili, tylko mimochodem bawili się razem z publicznością.

Do programów, które cieszą się dużą popularnością należy też cykl „Godzina szczerości”. W zeszłym tygodniu nadano drugą część smutnej i skłaniającej do refleksji sprawy leśniczego Gołowińskiego, który znalazł się na rencie inwalidzkiej, chociaż trudno się oprzeć wrażeniu, że — gdyby władze leśne bardziej po ludzku podeszły do leśniczego — mógłby on jeszcze ładnych parę lat pożytecznie pracować w swym zawodzie. Przeżycia związane z całą sprawą pozostawiły na leśniczym ślad. Czy to było potrzebne? I komu?

Jeszcze nie przebrzmiały echa Festiwalu w Opolu, a już przyszła kolej na Festiwal Piosenek Żołnierskiej w Kołobrzegu. Niestety, pierwszemu koncertowi nadanemu w czwartek towarzyszyły niemal bez przerwy zakłócenia i przeszkody spowodowane burzą (czy tylko?). Poza tym — wystąpili goście w mundurach armii krajów zaprzyjaźnionych. W większości byli to bardziej śpiewacy niż piosenkarze. Chęć przez to powiedzieć, że ich występ mało pasował do tego, co się rozumie przez piosenkę.

Koncert finałowy, transmitowany w niedzielę, był lepszy niż czwartkowy, ale — prawdę mówiąc — nie usłyszeliśmy zbyt wielu nowych przebojów, zwłaszcza takich, które by się chciało śpiewać, które by wpadały w ucho. Chwilami nawet z estrady i z widowni wiał monotonia. Mimo wszystko Festiwal w Kołobrzegu wypadł lepiej niż opolski, co zresztą nie jest zbyt dużym komplementem.

Pierwszy w historii naszej Telewizji bezpośredni reportaż z wodowania salku dał widzom wyobrażenie o tym, jaka to skomplikowana a równocześnie precyzyjna (choć nie wolna od ryzyka niespodzianek) operacja. Widzieliśmy na ekranach, że wszystko odbywa się jak w zegarku, że każdy stoi na w góry określonym miejscu i ma do wykonania z góry określoną czynność w góry określonym czasie. Kiedy jednak kierownik wodowania salku „Ho Chi Minh” dał do mikrofonu ostatnią komendę: „odbezpieczyć stopery mechaniczne!” i polecenie to wykonano, kiedy dawno już przebrzmiały wypowiedziane po polsku przez radziecką matkę chrześną słowa tradycyjnej formuły: „Płyn po morzach i oceanach...”, a olbrzymi kadłub mimo upływu sekund nawet nie drgnął — napięcie mogło się udzielić także widzom. W reportażu dobrze wygrano te najdłuższe sekundy emocji, którą rozładowało dopiero drgnięcie kadłuba.

Wydaje się jednak, że za mało siosowano w tym reportażu zbliżeń w różnych fazach wodowania. Nie wymagamy jednak zbyt dużo. Był to przecież pionierski reportaż. I bez przesady — wydarzenie sezonu.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Kambodża

Dokończenie ze str. 3

Clifford, pisat ostatnio w londyńskim „Timesie”, że wtargnięcie do Kambodży rozszerzyło i zintensyfikowało wojnę w Indochinach.

W tym roku za mniej więcej 8 milionów dolarów, w przyszłym — za 60, dostarczą Stany Zjednoczone broni reżimowi Lon-Nola. Kierownictwo pomocą wojskową poruczone staremu fachowcowi od tego rodzaju spraw — Laddowi, byłemu dowódcy „zielonych beretów” w Południowym Wietnamie, specjalnie powołanemu na nowe stanowisko do Phnom Penh, mimo emerytalnego wieku. „Uczynimy wszystko — zarzekł się niedawno na lotnisku w Sajgonie sekretarz stanu, Rogers — by dopomóc rządowi Lon-Nola...”

Trwają więc „misje lotnicze” bombowców amerykańskich nad Kambodżą, trwa „reakcja ochronna” w postaci ataków artyleryjskich, trwa „intensyfikowanie obecności” Stanów Zjednoczonych w tej części Indochin. W ciągu ostatnich tygodni Waszyngton stał się niezwykle płodny w wymyślaniu osobliwej nomenklatury. Ma ona przesłonić kontynuowanie amerykańskiej interwencji.

WIESŁAW PORZYCKI

Muzyka i... asekuracja

Niemale rozczarowanie przeżyła spora rzesza studentów-melomanów, na wieść o odwołaniu za powiedzianego na poniedziałek w sali MHS „Riwiera” koncertu, w wykonaniu przebywającej przejeżdżając w Warszawie — po występach na festiwalu studenckich orkiestr symfonicznych w Leninogradzie — młodzieżowej orkiestry symfonicznej Radji w Kopenhadze.

Zgodę na ten koncert wyrazili muzycy duńscy, po zawarciu odpowiedniej umowy ze Studenckim Biurem Podróży „Almatur”, które zobowiązało się dostarczyć gościom z Kopenhagi instrumenty (zespół dla obniżenia kosztów

korzysta w czasie swego tournée z instrumentów gospodarzy).

Jak się okazało, realizacja tego warunku umowy przerastała możliwości „Almatur”. Żadna bowiem z licznych instytucji muzycznych stolicy — na czele z Filharmonią Narodową, Teatrem Wielkim, Operetką i Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną — nie wyraziła zgody na wypożyczenie, na parę doświadczeń godzin, posiadanych 4 potrzebnych instrumentów — 2 bębnow, ksylofonu i kontrabas. Odpowiedzi motywowano m. in. faktem złożenia instrumentów po inwentaryzacji do... magazynu, urlopem odpowiedniego pracownika, zamknięciem placówki na sezon urlopowy itp. (PAP)

Tama pod Asuanem — gotowa

NAJWIĘKSZA INWESTYCJA TRZECIEGO ŚWIATA

Dobiega końca największa w Trzecim Świecie inwestycja współczesnej doby. Potężny węzeł hydroelektryczny na Nilu pod Asuanem, marzenie wielu światłych Egipcjan i nadzieja milionów egipskich rolników, stał się faktem w swym ostatecznym kształcie. Uroczyste otwarcie całości, związane z małym jubileuszem — 10-leciem rozpoczęcia prac asuańskich — nastąpi już za kilka dni.

Dzięki tamie będzie można nawodnić w sumie 546 tysięcy hektarów pustynnej ziemi. Dla Egiptu oznacza to perspektywę dodatkowych zbiorów półtora miliona ton pszenicy, albo 3 mln ton ryżu, bądź też ponad 300 tysięcy ton bawełny, której przeciętne plony są w tym kraju wyższe niż np. w USA. Dalsza korzyść, mająca szczególne znaczenie dla gospodarstwa, a zwłaszcza przemysłowego rozwoju ZRA, związana jest z energetyką; dwanaście zainstalowanych pod Asuanem turbin zespołów o łącznej mocy 2,1 tys. MW dawać będzie rocznie 10 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej. Liczby te nie oddają jeszcze całego znaczenia asuańskiego wezła — do wyobraźni bardziej przemówić może fakt, iż do tej pory, przy pracy cisnęły tylko instalowane tu sukcesywnie agregaty, linie wysokiego napięcia dotarły już do połowy egipskich wsi.

Ponadto zespół elektrowni asuańskich umożliwi pracę zaprojektowanym w tym rejonie fabrykom: hucie aluminium, obliczonej na 100 tysięcy ton metalu rocznie, kombinatowi fosforowemu mającemu dawać co roku 320 tys. ton nawozów sztucznych, zakładom produkcji żelazokrzemu i wreszcie kombinatowi stalowemu w Heluanie, którego docelowa zdolność wytwórcza 1,5 mln ton — wysunie Zjednoczoną Republikę Arabską na jedno z czołowych miejsc w Trzecim Świecie pod względem produkcji stali.

Budowa tamy asuańskiej i związanego z nią kompleksu hydroelektrycznego — to równocześnie cała karta współczesnej historii z jej najbardziej typowymi konfliktami i

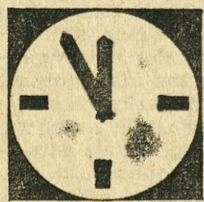
prawidłowościami. Przed 14 laty Stany Zjednoczone odmówiły Egiptowi pomocy w tym, projektowanym już od dawna, wielkim przedsięwzięciu. Był to, przypomnijmy, okres po obaleniu w Egipcie monarchii, okres dojrzewania tych sił politycznych, które obecnie sprawują władzę w ZRA. Zaraz po tem przyszła historyczna nacjonalizacja Kanału Sueskiego, a następnie inwazja Anglii, Francji i Izraela na Egipt. I w roku 1960 — zwrot w losach asuańskiego projektu — deklaracja rzeczowej, technicznej, organizacyjnej i finansowej pomocy ze strony ZSRR, specjalna na ten temat umowa oraz początek prac nad Nilem. To

też zakończenie budowy, które oficjalnie nastąpi 23 bm., w rocznicę dojścia do władzy antyimperialistycznych, postępowych sił pod kierownictwem Naser, będzie także faktem o doniosłym znaczeniu politycznym — niejako podsumowaniem pewnego etapu ścisłej współpracy nawiązanej przez Zjednoczoną Republikę Arabską z państwami socjalistycznymi, a zwłaszcza Związkiem Radzieckim.

Tama pod Asuanem ma 4 kilometry długości i 121 metrów wysokości, jest więc tylko o 24 metry niższa od największej w Egipcie piramidy Cheopsa,

K. R.

We wczorajszej powieści została pomyślona kolejność odcinków. W związku z tym powtarzamy dzisiaj właściwe brzmienie wczorajszego odcinka. Przepraszamy!



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Bo ani sam, ani przy pomocy doktora Chęcińskiego nie potrafiłem sobie odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: czy ona mnie rozsyfrowuje, czy też zwyczajnie... „leci” na mnie?

W poniedziałek obudziłem się wyspany, jak zwykle, o ósmej. Obudziło mnie kłopotliwe drzwie, zamykających się za panią Mayling, która z tą samą co zawsze punktualnością wychodziła po zakupy śniadaniowe. Były one na równi z wszystkimi innymi zakupami jej codzienną troską i bogatym tematem do narzekania.

Wprawdzie ilość artykułów żywnościowych, przyznawanych obywatelowi III Rzeszy na kartki nie zmniejszała się, ale jakość pogarszała się wyraźnie, wprost nieuchronnie i bardzo dokuczliwie. Dla zawołanej gospodyni, jaką niewątpliwie była pani Mayling, to było coś „czego ten rząd powinien się wstydić”. Rząd tymczasem wcale nie wstydił się, nie zasięgał rady pani Mayling i wyglądało na to, że w ogóle nie liczy się ze zdaniem wielu milionów takich pań.

Wyszedłem właśnie z łazienki, gdy odezwał się telefon.

Truda...

— Ee! widzę, że cię nie obudziłam, bo chyba byś tak szybko do telefonu nie doskoczyła?

— Właśnie wyszedłem z łazienki.

— To doskonale! Czy mógłbyś się ze mną spotkać przed wykładami?

— Jeżeli ci na tym zależy... oczywiście.

— Tak, bardzo mi zależy! Bądź tak dobry i wpadnij do Café Alderschoot, ale tak żebyśmy mieli tam z kwadrans czasu posiedzieć i na wykłady zdążyć.

— To znaczy?

— No, chociaż za dwadzieścia dziesiątą.

— Dobrze, będą o wpół do dziesiątej.

Słuch mam aż nazbyt dobry, nie uszło więc mojej uwagi, że Truda dwukrotnie zasłaniała ręką tubkę mikrofonu i z kimś, zapewne obok stojącym jakimś zdania wymieniała...

— No... zaczyna się mój dzień... pracy. Pracy aktorskiej — pomyślałem, rozcierając trochę margaryny i marmolady na bułce.

Śniadanie zjadłem byle jak, zostało prawie połowę tego wszystkiego na stole, co mi Urszula z herbatą przyniosła, pani Mayling miała prawo przypuszczać, że albo obraziłem się na nią, skoro nic nie mówię, albo... istotnie wystarczy mi to, co Rzesza wyznacza swemu obywatelowi.

Do Alderschoot nie było dalej niż 200 metrów, była za pięć wpół do dziesiątej. Kupiłem, jak zwykle „Voelksischer Beobachter” i „Das Reich”, złożyłem tak, aby tytuł wystawał, włożyłem do kieszeni i nieznacznie lustrowałem mających mnie obywateli Trzeciej Rzeszy: co drugi, był tak właśnie zaopatrzony jak ja, aczkolwiek nie miałem pewności, czy każdy czyta goebbelsowską prasę, jak ja...

Było dokładnie wpół do dziesiątej, gdy wszedłem do pustej jeszcze o tej porze Café Alderschoot i... tuż za mną stanął „Ewald”.

To nie mógł być zbieg okoliczności! To z nim porozumiewała się Truda, zasłaniając ręką mikrofon, to ona go tu skierowała! To i kilkanaście podobnych myśli przemknęło mi przez głowę z szybkością letnich błyskawic, gdy „Ewald” powitał mnie z jakąś dziwną miną:

— Aj! Ila! Bardzo pana przepraszam za tę mistyfikację, ale to ja prosiłem ponnę Steffen, żeby to spotkanie doszło do skutku, ona tu zaraz będzie — trzępał, jak najęty — proszę, niech pan siada! Panienko! proszę nam podać dwie kawy i coś do kawy! — zarządził zanim zdążyłem cośkolwiek powiedzieć, posadził mnie niemal siłą, usiadł naprzeciw i pyłował dalej:

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 16.30 „Ania z Zielonego Wzgórza”; OPERA i OPERETKA — nieczynne; MARCINEK — g. 11 „Guignol w tarapatach”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO Polonia: „Barbarela”; KOSCIAN: „Planeta małp”; LESZNO: „Ten nieznosny dziadek”; NOWY TOMYŚL: „Węgierski magnat” i „Zoltan Karpathy”; OBORNIA: „Bracia Karamazow”; ŚREM: „Plomien nad Adriatykiem”; ŚRODA: „Taszkient, miasto chleba”; SZAMOTULY: „Jak rozpętałem II wojnę światową” cz. II i III; WĄGROWIEC: „Zemsta hajduków”; WRZEŚNIA: „Czworokąt śmierci”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „NRD Berlin Zachodni, Bremen”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 7.35 Popularny koncert solistów; 7.50 Gimnastyka; 8.05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8.15 Mozaika muzyczna; 9 Z repertuaru mistrzów piosenki; 9.38 Francuskie przeboje sprzed lat; 10.05 Z twórczości klasycznych wiedeńskich; 11 Koncert rozrywkowy; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 „Alibi” kontra „Skaldowie”; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 Rytm i melodie dla wszystkich; 14 Repertuar literacki pt.: „Spacer środkiem świata”; 14.20 Z opera przez cztery stulecia; 15.05 Radioferie — Z piosenki i plecakami; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.05 Rytm i melodie — aud. Studia Rytm; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy; 19.30 Konc. chopinowski z nagrań A. Umińskiego; 20.25 Trzy pokolenia paraskich piosenkarzy; 21 Ze wsi i o wsi; 21.15 Cykl: „Dzielnictwo we wspomnieniach znakomitych pisarzy” — Jan Parandowski; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Konc. Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza; 22.20 Odpowiedzi z różnych szuflad; 22.35 Rytm taneczny z Balatonu; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 Pod fabrycznym dachem; 8.50 Wianki poludniowo-amerykańskie; 9 Rytm i melodie; 9.35 Utwory Elgara i Griega; 9.35 „Zielone światło”; 9.50 Zielono, zielono; 10.10 Kwadrans ludowych rytmów z nagrań zespołu klarnetistów St. Maciejewskiego; 10.25 Jarmark cudów; 11.25 Iwona Kwartet z cyklu: „Słynne organy europejskie”; 11.35 Czas dobrych gospodarzy; 11.55 Muzyczne wojaże; 13.40 „Misja o polno” — fragm. pow.; 14.05 Melodie z mazurek i walców; 14.20 W sentymentalnym nastroju; 14.45 Kwadrans z zesp. instrumentalnym pod kierunkiem K. Sadowskiego; 15 Konc. z nagrań polskich solistów: R. Baksta — fortepian, A. Ordy — baryton i E. Statkiewicz — skrzypce; 15.40 Z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; — aud. „Francuskie chansons”; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Audycja dokumentalna; 17.55 Radioreporter; 18.10 Felieton K. Kolanowskiego pt.: „Odpowiedzialna rola komisji zakładowych”; 18.20 „Sonda” — magazyn ekonomiczno-społeczny; 19.15 Uniwersytet Radiowy; „Kulisy łączności nerwowej” — wykład doc. dr W. Karzewskiego; 19.31 Teatr Polskiego Radia: „Za trutę źródło” — słuch.; 20.36 Mel. rozrywkowe; 20.53 Wiersze J. R. Tajczaka; 21.03 Z cyklu: „Słynne organy europejskie”; Wielkie organy Cluot-Gonzalez w Kościele św. Eustachego w Paryżu; 21.30 Radiowe Studio Piosenki; 22.30 Utwory kompozytorów baroku; 23.15 Rytm taneczny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Salommo” — odc. 21 pow.; 17.40 Między „Bobino” a „Olimpia” 18 Ekspres przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebiegiem; 19 Powieść w wyd. dźwięk.; „Nagrody i odznaczenia” — W. Biłłski odc. 1; 19.30 Słowniczek awangardy beatowej; 19.50 10 minut o modzie z Mieczysławem Fogiem; 20 Reminiscencje muzyczne — Barok na podbiegnięciu własne; 20.45 Teatrzyk „Zielone oko”; „Kid naperzy” — słuch.; 21.10 Mój magnetofon „z myszką”; 21.30 Łowy i polowy — magazyn; 21.50 Opera R. Wagnera: „Tannhauser”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — The Shadows; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 „Róża i lasy płożące” — wiersze M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Iwan Rebrov.

Harcerskie lato w Ostrowiecznie

Ostrowieczno, miejscowość oddalona 7 km od Dolska. W pięknym krajobrazie wkomponowano budynek o nowoczesnej linii, stanowiący stałą bazę Hufca ZHP w Śremie. Trwa tu aktualnie zgrupowanie obozów śremskiego hufca. Uczestniczy w nim nieco ponad 350 dzieci, w tym 50-cio dzieci z Warszawy (z Domu Dziecka na Ochocie).

Wszyscy, którzy odwiedzają Ostrowieczno stwierdzają, że takich ośrodków nie znajdzie się wiele w całym kraju. Brak harcerska mieszka co prawda w namiotach rozbitych w lesie, lecz ma do swej dyspozycji wszelkie urządzenia gospodarcze i sanitarne daleko odbiegające od prymitywów.

Ośrodek stanowi oczko w głowie I sekretarza KP PZPR — Mariana Dominiczaka. Jak powiada miejscowi, I sekretarz spędził tu wiele godzin, pomagając czynnie i radząc, organizując ośrodek harcerski. Jak powiada, I sekretarz jest zresztą harcmistrzem i zarazem przewodniczącym Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa. Budowę zapoczątkowano w 1967 r., ogólna wartość dotychczasowych prac wynosi 3,8 mln. zł, przy czym blisko 80 proc. stanowią prace społeczne. W ośrodku znajduje się duża świetlica, kuchnia, kawiarenka, pokoje gościnne, gabinet lekarski, izolatki (na szczególne niewykorzystywane, dzieci bowiem nie mają nawet zamiaru chorować). Harcerską jadalnię stanowi piękny zagajnik znajdujący się w pobliżu budynku.

Zgrupowanie odwiedziła wycieczka, składająca się wyłącznie z przewodniczących Kół Gospodyń Wiejskich. Przyjechało 50 kobiet, przeważnie matki odpoczywających tutaj dzieci. Miały z sobą wyjątkowy prezent — parę setek świeżych jaj, dar KGW dla obozowej kuchni.

Komendantem hufca śremskiego jest hm. Teresa Tomaszewska. Wraz z komendantem obozu pfm. Janem Chojnackim informuje, że w czasie trwania obozu odbywają się ciekawe imprezy. M. in. zorganizowano ognisko z tematyką o ziemiach zachodnich. W ognisku udział brali także przedstawiciele władz powiatu oraz rodzice.

Wiele radości uczestnikom sprawiła zorganizowana równolegle niemal z festiwalem w Opolu podobna impreza obozowa. Uczestniczyło w niej 25 harcerki i harcerzy w wieku od lat 7 do 15. „Walczone” o nagrody: komendanta obozu (laureatka Lidia Bartkowiak ze wsi Pecno), z-cy komendanci (otrzymała ją 11-letnia Aleksandra Kowalska ze Śremu), publiczności — 8-letni Ta deusz Konarkowski; były ponadto nagrody kwatermistrza,

Z Rogoźna

Działkowicze - dzieciom

Dla tych dzieci rogozińskich, które nie wyjechały z miasta, postarano się o miłą rozrywkę i wypoczynek. Są to, tak zwane, „małe formy wczasów” zorganizowane dzięki pięknej inicjatywie działaczy Pracowniczych Ogródków Działkowych przy „Rofamie”.

W dni pogodne dzieci bawią się na placu przy działkach, gdzie ustawiono olbrzymie namioty. W przypadku braku pogody wyświetla im się filmy lub organizuje przeróżne gry i zabawy w Klubie Fabrycznym „Rofamy”. Opieka nad dziećmi pełniona jest społecznie przez działkowiczów. Wczasy trwają od 5 do 25 lipca. (bin)

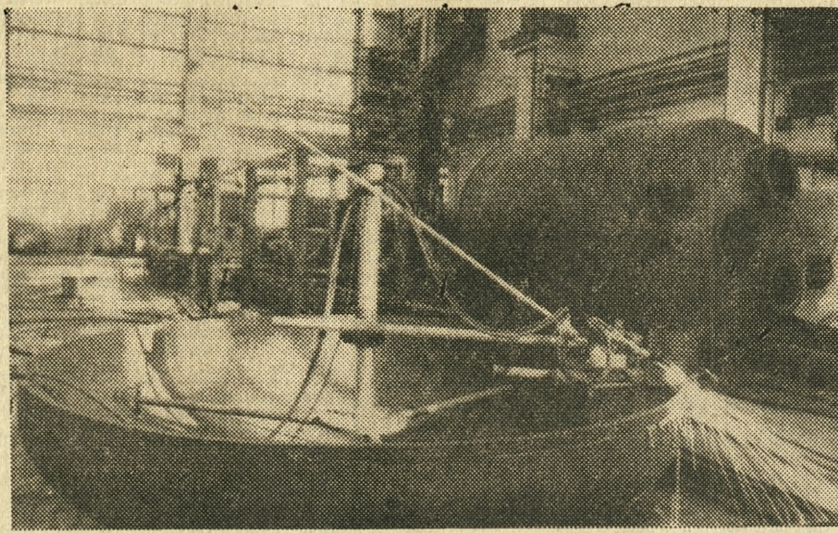
TELEWIZJA

ŚRODA: 10—11 — „W matni” — polski film TV — z cyklu — „Powrót doktora Kniprode” — cz. II; 16.50 — Dziennik; 17 — Teleferie: „Kłopoty z kasa” — film z serii „Do przerwy 0:1” oraz „Nasza środa punktów dodaj”; 18.10 — Film krótkometr.; 18.25 — Magazyn ITP; 18.40 — Wszelchnia TV z cyklu „Sztuka liczenia” — „Co to jest intensywność”; 19.20 — „Dobranoc i Dziennik”; 20.05 — „W matni” — polski film TV — z cyklu — „Powrót doktora Kniprode” — cz. II; 21.05 — „Światowid”; 21.35 — PKF 21.45 — „Pała ze sprawy wawonia” film prod. franc.; 22.30 — Dziennik.

lekarza, instruktora d/s kultury oraz „złoty mikrofon” — ja ko nagrodą obozowego zespołu muzycznego „Lechici” — otrzymał go Piotr Kowalski. Spiewano wszystko co modne — od piosenek żołnierskich do trudnych utworów wykonywanych przez wybitnych polskich piosenkarzy. Entuzjazm i brawa nieczym na wielkim festiwalu.

Jeszcze w lipcu rozpoczyna się drugi turnus obozowy. I tym razem w pięknych okolicach Ostrowieczna odpoczywać będzie 350 dzieci.

J.M.



W kościańskiej „Aparaturze”

Nowy system w decydującej fazie

Kościańskie Zakłady Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych to jedno z największych przedsiębiorstw przemysłowych w powiecie. Przygotowania do reformy systemu bodźców ekonomicznych wkroczyły tutaj w decydującą fazę. W ciągu ostatnich tygodni wzmogło się wydajne tempo prac zakładowej komisji która działa pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Produkcji Zjednoczenia Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych w Gliwicach — mgr inż. Jacka Ajdukiewicza. Efektem tych wysiłków są ustalone zadania odcinkowe i wskaźnik syntetyczny.

CZAS TO PIENIĄDZ

Wcześniej jeszcze w „Aparaturze” przeprowadzono wnikliwą analizę wykorzystania czasu pracy robotników. Okazało się, że w ten sposób odkryto rezerwy zatrudnienia przekraczające 4 proc. ogółu robotniczych etatów. Ustalono również, iż 77 proc. strat czasu pracy ma swoje przyczyny, częściowo lub całkowicie, zależne od robotników, 16 proc. strat powoduje wadliwa baza organizacyjno-techniczna, pozostałe zaś 7 proc. stanowią straty powodowane nieusprawiedliwionymi nieobecnościami, rezerwowymi przestojami itp.

Zakładowa komisja d/s reformy systemu bodźców zdecydowała, że rezerwy zatrudnienia zostaną do końca 1975 r. całkowicie zagospodarowane. I tak, w pierwszych dwóch latach nadchodzącej 5-latkii przestój zatrudnienia zmniejszony zostanie w 60 proc., w dwóch następnych zagospodaruje się 30 proc. ujawnionych przesterów, wreszcie w r. 1975 przedsiębior-

wa 80 proc. zwiększy zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa. Fakt ten stawia na czele zagadnienie wdrażania postępu technicznego. Nowy zakład bowiem stwarza możliwości modernizacji produkcji, technologii i konstrukcji poszczególnych wyrobów;

• polepszenie wykorzystania czasu pracy maszyn. Park maszynowy wykorzystywany był dotychczas w zaledwie 65 proc. Realizacja zadania odcinkowego pozwoli poprawić sytuację. Warunkiem poprawy jest jednak między innymi — polepszenie współczynnika zmianowości z 1,53 w r. 1970 do 1,91 w r. 1975.

A JEDNAK... KWOTA ZYSKU

Najdłużej trwały dyskusje nad doбором najbardziej odpowiedniego wskaźnika syntetycznego. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja przyjęcia kwoty zysku. Miernik ten proponowany jest przez Zjednoczenie jako wskaźnik syntetyczny dla całej branży. Przewiduje się wzrost kwoty zysku w r. 1975 o 420 proc. w porównaniu z przewidywanym wynikiem roku bieżącego.

W przypadku „Aparatury” potwierdzają się w pełni opinie, że reforma bodźców zmusza wszystkie komórki funkcjonalne do przestawienia się na nowe metody pracy. Przedsiębiorstwo prowadzi bowiem szeroko zakrojoną kampanię porządkowania i usprawniania ewidencji i kontroli kosztów, przesterów maszyn, wykorzystania czasu pracy itd.

„BEZ ODDECHU”

Kiedy w Kościańskich Zakładach Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych przeglądaliśmy komplet dokumentacji dotyczącej pracy zakładowej komisji d/s nowego systemu bodźców, we wszystkich opracowaniach i projektach dominowała tendencja do „natychmiastowego działania”. Otóż, ciężar likwidacji skutków przesteru zatrudnienia, poprawy współczynnika zmianowości i polepszenia wydajności pracy w poważnej mierze spoczywa na pierwszych dwóch latach 5-latkii. Tak więc lata 1971 i 1972 oznaczają dla załogi kościańskiej „Aparatury” znaczny wysiłek produkcyjny.

Dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. Roman Kuhn rozwiewa nasze wątpliwości.

W dyskusji padły różnorakie propozycje. Proponowano między innymi, aby ciężar realizacji zadań odcinkowych przesunąć na dalsze lata nadchodzącej 5-latkii. Doszliśmy jednak zgodnie do wspólnego wniosku, że tendencja do „bez oddechu” w latach 1971 i 1972 jest zbyt ryzykowna. Lepiej zacząć od razu i rytmicznie realizować zadania i wielkość określone wskaźnikami syntetycznymi. Zresztą ulgowe potraktowanie początku 5-latkii sprawałoby się do wyrażenia zgody na ulgowe zarobki załogi. A na taką koncepcję — rzecz jasna — pójsie nie sposób. (zi)

stwo osiągnie poziom zatrudnienia zbliżony do optymalnego.

ZADANIA ODCINKOWE SA REALNE

W związku z przejściem na nowy system bodźców komisja zakładowa „Aparatury” zaproponowała jako zadania odcinkowe:

• wzrost wydajności pracy mierzony produkcją dodaną. Zjednoczenie zaproponowało komisji zakładowej ustalenie zadania na poziomie zabezpieczającym osiągnięcie w r. 1975 ok. 150 proc. wzrostu wydajności pracy. Komisja pozostaje jednak przy dalszym skrupulatnych badaniach i kalkulacji stwierdzono, iż istnieje możliwość ustalenia tego zadania na znacznie wyższym poziomie;

• zadania z zakresu postępu technicznego, mające na celu głównie udoskonalenie konstrukcji i technologii wyrobów oraz obniżkę ich pracochłonności. W r. 1971 kościańska „Aparatura” otrzyma z inwestycji nowy obiekt, który w ok.

Z Szamotuł

Gospodarze powiatu w odwiedzinach u studentów

Około 300 studentów z całej Polski przebywa na praktykach robotniczych w różnych przedsiębiorstwach powiatu szamotulskiego. Jedno z nich — PGR Witkowie Kombinat Bytyni, odwiedziliśmy wraz z zastępcą przewodniczącego Prezydium PRN — Janem Grabowskim.

W dużej świetlicy telewizor, magnetofon oraz... własna gazeta pt. „Kurier spod brzozy”, informująca o aktualnościach z frontu pracy oraz zawierająca życzenia studentów. Przedstawiciel Prezydium PRN zapoznał studentów z historią i tradycjami powiatu, z aktualną sytuacją w przemyśle i rolnictwie.

Młodsze interesowała się administracyjnym podziałem gospodarstw rolnych, szkolnictwem, bazą turystyczną oraz możliwościami zwiedzania zażytków w wolnych godzinach od pracy. Spotkania ze studentami członków Prezydium PRN oraz przedstawicieli innych instytucji i zakładów pracy, będąc organizowane przez cały czas trwania praktyk na Ziemi Szamotulskiej. (mr)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTA OPIEKĄ, NIE POZWAŁAJCIE, ABY BAWIŁY SIĘ ZAPALKAMI.

być również wyświetlony za granicą, ponieważ opracowany będzie w kilku wersjach językowych. (bin)

KAPIELISKO JAK SIĘ PATRZY

PAMIATKOWO. W powiecie szamotulskim znajduje się wiele strzeczonych kąpielisk. Na czoło wybiega się kąpielisko przy jeziorze w Pamiatku. Tutaj zakłady pracy jak i PGR i MBM oraz GNR w czynnie społecznym przewiozły na plażę ok. 200 ton piasku. Kąpielisko zaś wyposażono w dostateczną ilość sprzętu wodno-turystycznego, a PKKFiT w Szamotulach obiecuje zakupić kajaki i rowery wodne.

W dni świąteczne przejeżdża do Pamiatka ok. 2 tys. osób. Dla zapewnienia bezpieczeństwa przyjeżdżnym powołano 11-osobową drużynę WOPR, która pełni przez całą dobę dyżury wokół jeziora. (mr)

OSIEDLE W KWIATACH

KALISZ. Kaliska Spółdzielnia Mieszkaniowa ogłosiła dla mieszkańców Kalisza, trwający w okresie letnim konkurs na najlepiej ukwiecony i estetycznie utrzymany balkon. Podsumowanie konkursu przewidziane jest na wrzesień.

Obecny dobry stan osiedla pod względem zieleni pozwala przypuszczać, że akcja ta spowoduje nazwanie Kalisza „osiedlem w kwiatkach”. Poza radością, jaką niesie człowiekowi kwiaty, konkurs przy niesie właścicielom najlepszych balkonów cenne nagrody rzeczowe. (am)

ZAPOMNIANY SKWEREK

PIŁA. Ponad dwadzieścia lat temu dużym wysiłkiem dzieci szkół i starszego pokolenia Piły powstało muzeum w domu, w którym urodził się Stanisław Staszic. Obok wybudowano piękny zieleniec z wieloma ławkami, otaczający z jednej strony domek, mieszczący eksponaty obrazujące życie i działalność wielkiego Polanina.

Po tym pierwszym zieleniu w Piłę, pozostał dziś zaledwie ślad, w postaci rozwalonych betonowych podstaw do ławek. Zapomniano o konieczności utrzymania kultury wokół domu, zwiędzanego przez wiele wycieczek, wiele tysięcy młodzieży i dorosłych z całego kraju. Nie brak tu też turystów z zagranicy. Gdy zaś spotka się jednocześnie kilka wycieczek — oczekiwanie na swą kolejkę staje się uciążliwe, dlatego też odno wienie zielenia, wyposażonego w ławki, byłoby szczególnie przydatne. (cez)

DEFICYTOWE MŁYNY

OSTRZESZÓW. W powiecie ostrzeszowskim czynne są cztery młyny gospodarcze: w Mikstacie, Głęczynie, Kuźnicy Grabowskiej i Doruchowie. W I półroczu br. przemieliły one 378 ton żyta na mąkę, 33 tony pszenicy oraz 478 ton żyta na śrutę.

Młyny te nie są rentowne i chyba w niedalekiej przyszłości zakończą swą działalność. (hp)

Nowa hala produkcyjna Kościańskich Zakładów Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych.

Fot. — „Głos”

DO REDAKTORA GŁOSU

Pasażerowie PKS z Kórniką wołają — stop!

Dlaczego autobus relacji Poznań — Kudowa wychodzący z Poznania o godz. 6 nie za trzymuje się w Kórniku? Na to pytanie mieszkańców miasteczka nie odpowiada również nowy rozkład jazdy. Wóz dysponuje z zasady wolnymi miejscami, a w Kórniku nadaremnie czekają ludzie. Jest to jedyne bezpośrednie połączenie z Dolnym Śląskiem. Z Kórniką wyjeżdżają często naukowcy Zakładu Dendrologii i Arboretum PAN na Śląsk. Muszą oni jechać wcześniej do Śremu, by tam przesiąść na autobus „przelatujący” przez Kórnik. W niedziele i święta nawet tej możliwości nie ma, bo w żaden sposób nie można zdążyć do Śremu na przesiadkę na godz. 6.43.

Stanowisko dyrektora PKS wobec Kórnik jest tym dziwniejsze, że autobus Poznań — Kudowa zatrzymuje się w Dolsku! Widocznie ktoś z decydującym głosem nie ma rozeznania w randze miasteczka, albo mieszka w Dolsku. (sn)